



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: "Trzy czułości" Grochowiaka

Author: Beata Mytych

Citation style: Mytych Beata. (2003). "Trzy czułości" Grochowiaka. W: A. Węgrzyniak, T. Stępień (red.), "Tkanina : studia, szkice, interpretacje" (S. 256-268). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Beata Mytych

„Trzy czułości” Grochowiaka

Cóż ja z tobą czułości w końcu począc
mam
czułości do kamieni do ptaków i ludzi
powinnaś spać we wnętrzu dłoni na dnie
oka tam
twoje miejsce niech cię nikt nie budzi.¹

Czułość jest słowem podejrzanym, obciążonym negatywną tradycją², posądzanym dziś o staroświeckość. Jest słowem wstydliwie chowanym na bardziej prywatne okazje. To zbyt miękki, niezyciowy kompanion, kula u nogi, czasami knebel z łez. Tymczasem w twórczości Grochowiaka — tego samego, którego Pan „powołał na bunt”³ — ten dziwny staroć jest ozdobą poetyckiego salonu, można pokusić się nawet o stwierdzenie, iż „czułość” to słowo-klucz otwierające dotąd oporne zamknięte drzwi niektórych jego tekstów⁴. Twardość, ostrość, groteskowość

¹ Z. Herbert: *Czułość*. W: Tenże: *Epilog burzy*. Wrocław 1998, s. 74.

² Chodzi mi przede wszystkim o silnie skonwencjonalizowany i krytykowany model sentymentalnej uczuciowości (łzawości). Zob. T. Kostkiewiczowa: *Poezja i czule serce. Szkice o sensach „czucia” w świadomości poetyckiej Oświecenia i Mickiewicza*. W: *Studia romantyczne*. Red. M. Żmigrodzka. Wrocław 1973, s. 94, 96 — przyp. 24.

³ Fraza wyjęta z Grochowiakowego *Świętego Szymona Słupnika* była często traktowana jak klucz do jego poezji. Zob. G. Grochowski: *Konceptyzm i teodycea*. W: *Lektury Grochowiaka*. Red. T. Mizerkiewicz, A. Stankowska. Poznań 1999, s. 23—26.

⁴ „Według [Reny — B.M.] Marciniak wyziera z tych wierszy [...] zawsze jedno i to samo: »potrzeba miłości i czułości.«” Cyt. za: J. Łuszczkiewicz: *Książę erotyku. O poezji miłosnej Stanisława Grochowiaka*. Warszawa 1995, s. 13. „»Czułość« w znaczeniu współczującej wrażliwości wysoko stała w Grochowiakowej hierarchii cnót, nie tylko poetyckich.” Cyt. za: J. Łukasiewicz: *Grochowiak i obrazy*. Wrocław 2002, s. 79.

gestów poetyckich przysłoniły drugi biegun tego pisania — miękko akşamitnego, współczująco otwartego na „dotkliwą stronę”⁵ świata. Jacek Łukasiewicz, piszący o tomie *Polowanie na cietrzewie*, wskazuje na dwa bieguny, tematy czy skrzydła tego zbioru wierszy — moment przemocy i czułości⁶. Z kolei Agnieszka Dworniczak, próbując niejako periodyzować czy porządkować twórczość Grochowiaka, ustawia naprzeciw siebie jego turpizm (ostrość, groteska) i mizerabilizm (miłosierdzie, czułość)⁷. Sam Grochowiak, jakby nie zważając na elegancję przykładanej do jego wierszy dychotomii, poczynawszy od twórczości młodzieńczej, przez *Balladę rycerską* aż do tomu *Haiku-images*, ciągle mówi czułością lub o czułości. Najczęściej w tomie *Nie było lata*, jednak właściwie w każdym innym zbiorze wierszy czułość powraca na tyle często, by frapować odbiorcę. I nie o potęgowanie napięć w tej napiętej już jak struna poezji mi chodzi, nie o pogłębianie „rowu tektonicznego” pomiędzy zbuntowanym i czułym biegunem tej poezji, lecz o ponowne zrozumienie fenomenu „czułości”.

Grochowiak niezwykle często używa epitetu „czuły”, przydaje cechę czułości ludziom, rzeczom, zwierzętom, z reguły zaskakując swoimi wyborami frazeologicznymi, jakby atakując czytelnicze przyzwyczajenia. Czuły może być między innymi: połów włosów (*Polów*), połać pleców (*Oda — plecy*), błaganie o akt (*Elegia oborska*), rowek biustu Marceli Taszyńskiej (*Brama na Starym Mieście*), chwila (*Upojenie; Rozmowa o poezji*), ramiona fryzjera (*Model*), łożo, przepowiednia (*Zimą nad sercem*) i na przykład bladeść (*Zuzanna i starcy*). Czule można się rodzić (*Kafka*), mówić słowo socjalizm (*Humanizm*) i śpiewać (*Pieśń o Marcholcie*). Oprócz epitetu „czuły” („czule”) Grochowiak kilkakrotnie używa rzeczownika „czułość”. Dwa razy tytułuje nim swoje teksty (*Czułość; Czułość albo Guliwer*), w dwóch innych przypadkach podejmuje poetycką refleksję nad tą kategorią (*Do S..., Przecież mnie czułość nigdy nie opuści*). Dlatego z samego środka tej poezji, z jej najbardziej czulej strony ruszam w stronę dzisiaj wstydliwą.

⁵ Formuła Teresy Kostkiewiczowej, użyta w odniesieniu do cechującej twórców sentymentalnych umiejętności dostrzegania ludzkiej biedy i wrażliwego (= czulego, łzawego) reagowania na nią. Zob. T. Kostkiewiczowa: *Poezja...*, s. 88.

⁶ J. Łukasiewicz: *Wstęp*. W: S. Grochowiak: *Wybór poezji*. Oprac. J. Łukasiewicz. Wrocław 2000, BN I, 296, s. XXXIV. Co ciekawe, Jacek Łuszczykiewicz wskazuje na podobną dwubiegunowość poetyckiej zmysłowości Grochowiaka (między sadomasochizmem a czułością). Zob. J. Łuszczykiewicz: *Książę erotyku...*, s. 23—40.

⁷ A. Dworniczak: *Stanisław Grochowiak*. Poznań 2000, s. 56.

Czułostkowość

Madzia ma buzię słodką jak kwiatek,
węc zbieram z Madzi słodycz jak pszczołka,
Madzia się broni, nadstawia czółka,
a ja chcę tulić ust wonny płatek.⁸

Czułości rozumianej jako „czułostkowość” jest w tej poezji stosunkowo niewiele. Pojawi się w utworach sprzed *Ballady rycerskiej* jako próba sprawdzenia głosu na partyturze sentymentalnej poetyki (pastisze?) czy język zdrobnień pozwalający budować bezpieczną, domową przestrzeń. Niekiedy Grochowiak brzmi jak „czysty Książnin”⁹. Nie jest jednak, chyba na szczęście, Książninem do końca. Cytowany *Madziowy wierszyk* (datowany na rok 1951) kończy się przecież zupełnie niesentymentalnym, bo badawczym (a nie załamionym) i śmierć konotującym¹⁰ spojrzeniem:

i widzę lśniące oczy Villona
w tysiącu kropel na drzew koronach,
jak przyglądają się nam badawczo.
(*Wnr*, s. 21)

Podobny „zgrzyt” słychać w także młodzieńczej *Kolędzie*, zupełnie niepodobnej do tej z tomu *Agresty*. „Szopka z cukru”, „dzieciatko w żłobie”, „śpiwający wietrzyk”, „deszczyk padający z nieba maczką”, wreszcie „śmieszny malec Boży”, który „przebiera paluszkami” — to frazy, w których splatają się ze sobą baśniowe, kolędowe, sentymentalne konwencje. Ale zaraz obok, wokół „szopki z cukru”, krążą „inne jakości”:

Aniołowie są na straży
w grubych futrach dorożkarzy
i ruszają wąsiskami.
(*Kolęda*, *Wnr*, s. 27)

⁸ S. Grochowiak: *Wiersze nieznane i rozproszone*. Oprac. J. Łukasiewicz. Wrocław 1996, s. 21. Adresatką wiersza jest Anna Magdalena Hermannówna — przyszła żona poety. Wszystkie cytaty z wierszy Grochowiaka sygnują tytułem, skrótem nazwy tomu (zbioru), stroną. Cytaty pochodzą z następujących edycji: *Ballada rycerska*. Warszawa 1956 (*Br*); *Menuet z pogrzebaczem*. Kraków 1958 (*Mzp*); *Agresty*. Warszawa 1963 (*A*); *Kanon*. Warszawa 1965 (*K*); *Nie było lata*. Warszawa 1969 (*Nbl*); *Polowanie na cietrzewie*. Warszawa 1972 (*Pnc*); *Bilard. Ahaswer*. Warszawa 1987 (*B*); *Wiersze nieznane i rozproszone*. Wrocław 1996 (*Wnr*).

⁹ Ustna opinia Michała Głowińskiego w odniesieniu do *Madziowego wierszyka* (sformułowana na seminarium doktoranckim IBL PAN). Cyt. za: J. Łuszczkiewicz: *Książkę erotyki...*, s. 133.

¹⁰ „Villon jest wszędzie tam, gdzie Grochowiak mówi o śmierci.” Cyt. za: Tamże, s. 77, por. s. 31.

Wygłosowe zgrubienie, sute wąsiska strażników — „cacka z cukru” każą widzieć w tym ostatnim rodzaj unikat, lukrowanej wyspy cudowności w morzu niezdrobniałości. Za sprawą wąsatych aniołów świat staje się teatrem (jasełka). Wąsacze stoją na granicy prawdy i złudzenia.

W późniejszej twórczości Grochowiak kilka razy dość ceremonialnie odzruca konwencjonalnie sentymentalne rozumienie czułości, między innymi w rozmowie z egzaltowaną panną, która mówi o poezji tak:

[...] Pan ją jedwabnie — pan ją jak motyla
Po takich złotych i okrągłych lasach...
To jest jak z Dafnis bardzo czuła chwila...
[...] Rozumiem pana. Z wierzchu ta ironia,
A spodem czułość podpełza ku sercu...

(Rozmowa o poezji, *Mzp*, s. 6)

Dziewczyna poprzez użycie znaczącego imienia Dafnis¹¹ i aż dwukrotnie przywołaną kategorię czułości staje się rzeczniczką twórczości łzawo sentymentalnej oraz związanego z nią wzorca uczuciowości, najsilniej skonwencjonalizowanego i zbanalizowanego¹². Tymczasem poeta raczy ją prowokacyjnie twardymi ripostami. Jego poezja „wynika z brodawek ogórka”, jest „jak ostro całowany tasak”¹³. Egzaltacja dziewczyny zyskuje wyraźnie negatywną opinię artysty. Porównanie do butelki perfum to w przypadku tej twórczości bardzo ostra krytyka sztuczności¹⁴, duszącego charakteru wybranej przez interlokutorkę tradycji literackiej. W *Upojeniu* Grochowiak ponownie opowie się przeciwko czułoskowości. Napisze:

Nie jesteś dla mnie tymianek ni róża,
Ani też „czuła pod miesiącem chwila” —
Lecz ciemny wiatr,
Lecz biały mróz.

(*Upojenie*, *Nhl*, s. 16)

Nadmierna czułość może bowiem zadusić na śmierć, stać się rodzajem ciasnej szuflady-trumienki, w której przechowywana jest pamięć po zmarłych. Dlatego:

¹¹ Imię to odsyła do tradycji antycznej (Dafne, Dafnis) oraz czerpiącej zeń motywy i imiona twórczości sielankowej (Samuel Twardowski: *Dafnis drzewem bobkowym*) i sentymentalnej (maniera nadawania pasterzom antycznych imion).

¹² Zob. T. Kostkiewiczowa: *Sentymentallizm*. W: T a ż: *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko*. Warszawa 1975, s. 264.

¹³ Agnieszka Dworniczak dostrzeża w tej scenie także polemikę z wiarą w mistyczne źródła twórczości poetyckiej. Zob. A. Dworniczak: *Stanisław Grochowiak...*, s. 125.

¹⁴ Zapach perfum to zapach sztuczny, próbujący ukrywać i poprawiać naturalny (świeży, ostry) zapach ciała. Perfumy (i wszelkie inne kobiece ulepszenia) maskując ciało, kłamią, zapowiadają umieranie. Zob. J. Łuszczkiewicz: *Księżę erotyku...*, s. 38—39.

Najpierw się muszą wyłamywać z szuflad,
 Z matczynych biurek ze złożonym zamkiem,
 Z owych izdebek czułości i trądu,
 Gdzie leżą bladzi, zadławieni pudrem [...]
 (*Mamy tych braci, Nbl, s. 29*)

Martwi dwudziestoletni, z piskliwymi głosnikami z okresu mutacji, z Norwidem na ustach, pozostają na zawsze upupieni pudrowaną czułością. Grochowiak konsekwentnie odrzuca lub przekracza (ośmiesza, parodiuje) sentymentalną pozę, skamielinę konwencji. Zbyt często jednak mówi o czułości, by można było ją wiązać jedynie z poetyką późnego Kniaźnina. Czułość najwyraźniej frapuje poetę, dlatego eksploruje on wieloznaczność tego słowa, tym samym każąc swoim czytelnikom porzucić dotychczasową wiedzę, zaryzykować wejście w czułość, zdziwić się czułością.

Czujna otwartość

Czułość w poezji Grochowiaka oznacza często pewien typ zmysłowej wrażliwości¹⁵. Jest jedną z odmian „czucia”, gestem zaufania do przyziemnych stron ludzkiej sensualności. Nie jest to „czucie sercem”, choć potrzebuje emocjonalnej strony osobowości, lecz (najczęściej) „czucie węchem i dotykiem”¹⁶. Dlatego nos i dłoń stają się narzędziami (przestrzeniami) czułości. Grochowiak łączy tę kategorię z waloryzowanymi niżej niż wzrok czy słuch sferami ludzkiego poznania¹⁷. Józef Bachórz, przy okazji sprawdzania *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza*, zauważył, iż niezależnie od użyteczności różnych organów w orientacji w świecie, te drogi poznania, które najbardziej wiążą się z ludzką anatomią i fizjologią, podejrzewane są o większą podatność na grzech czy zbłądzenie¹⁸. Oko i ucho potrzebują dystansu, odległości rozdzielającej podmiot od przedmiotu poznania. Nie wchodzi z materią poznawaną w cielesny, więc potencjalnie zwodniczy, kontakt. Z kolei odczucia zapachowe, wrażenia smakowe i dotykowe powstają dzięki wchłanianiu, cielesnemu

¹⁵ Należy pamiętać o karierze „czucia” i „czułości” w pismach oświeceniowych sensualistów. Zob. *Słownik literatury polskiego oświecenia*. Red. T. Kostkiewiczowa. Wrocław 1996, s. 59–60.

¹⁶ O ile sentymentalizm preferował duchowy kontakt za pośrednictwem dotyku i wzroku (oko i dłoń), o tyle romantyzm opowiedział się po stronie czucia „okiem duszy”. Zob. T. Kostkiewiczowa: *Poezja i czule serce...*, s. 91, 106.

¹⁷ Etymologicznie „czucie” (doznawanie) łączy się z zapachem. Zob. A. Brückner: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Warszawa 1989, s. 81.

¹⁸ J. Bachórz: *Jak pachnie na Litwie Mickiewicza? W: Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*. Red. H. Krukowska. Białystok 1995, s. 213.

spotkaniu narządów zmysłów ze światem. Znoszą dystans. Być może dlatego poezja, w której o kontakt najtrudniej¹⁹, pragnie czule dotykać.

W sonecie *Leśni* Grochowiak kontaminuje dotyk i węch, dzięki czemu otrzymuje wyższy poziom „czułości”, „najczulszy węch dłoni” służący badaniu napisanego tekstu:

Badam najczulszym węchem mojej dłoni
Tę sonetami zadymioną kartkę,
Z jakich jest desek strugana i twarzy?...

(*Leśni*, A, s. 67)

Badanie węchem porowatości strony, a otwartą dłonią jej dymnego zapachu pozwala mówić o poetyckiej nadczułości zrodzonej z emocjonalnego stosunku do badanego przedmiotu. Czulość gnieździ się we wnętrzu dłoni, może też być cechą wrażliwego nosa. Taki nos ma słoń z *Ody-Bóg*. Jego trąba przemienia się w genezyjską przestrzeń, daje początek światu²⁰:

Ja-słoń o ruchliwej, o czulej,
O wysmukłej trąbie.
Idę i nocą wacham dzikie gwiazdy,
Zdejmuję globy z najwyższych sfer,
Rozgryzam — cierpkość soku parzy mi język.

[...] Niosę w supelku mej ruchliwej trąby
Drzewo Rodzaju, Baobab jak góra,
Z którego Ewa zrywała Jabłko
Krojąc je — buchnął od ziaren dym.

(*Oda-Bóg*, *Wnr*, s. 50)

Boski słoń²¹, posiadacz fallicznej trąby, powstałej ze zrośnięcia wargi górnej z nosem, stwarza światy i je poznaje — obwąchując. Ma „w nosie” biblijną historię stworzenia i pierwszego grzechu. „Czuła trąba” słonia to miejsce spotkania hinduizmu, judaizmu i chrześcijaństwa, miejsce narodzin synkretycznej, poetyckiej mitologii. Inny posiadacz szczególnie wrażliwego nosa — pies też bywa obdarzany cechą czułości, oznaczającej i tkliwość i zmysłową wrażliwość:

¹⁹ Poezja miłosna Grochowiaka z reguły nie przynosi nadziei na bezpośredni kontakt, pomiędzy kochanków „wchodzi” media, uniemożliwiające pełne miłosne spotkanie. Zob. J. Ł u s z c z y k i e w i c z: *Książę erotyku...*, s. 60.

²⁰ W wierszu *Oto maleńki* (*Br*, s. 22–23) Pan Bóg nosi maleństwo w nosie, kichnięcie jest procesem stworzenia.

²¹ W hinduizmie — bóg Ganesia, syn Śiwy i Parwati, bóg początku i wejścia, patron literatury i nauki wyobrażany jest z głową słonia. Zob. W. K o p a l i Ń s k i: *Słownik symboli*. Warszawa 1990, s. 385.

I naszych zdartych wapnem bezimiennych twarzy
 Nawet pies by nie poznał — tak ciągle wam czuły...
 (Do upiórów, *Wnr*, s. 148)

A skoro wspominam Grochowiakowy zwierzynek, nie sposób przemilczeć fascynacji poety czułością chrap konia. W wierszu *Pegaz* otrzymujemy rodzaj poetyckiej definicji hybrydy:

Kiedy biorą go za uzdę — ledwo muskają
 Kiedy go troczą — staje dęba
 Za nic ma ostrogi
 Chrapami czuły kopytami srogi
 Nie byle zając
 Pegaz

(*Pegaz, Wnr*, s. 266)

W twórczości Grochowiaka gdy mowa o koniu, mowa też o czułości dotknięcia. Końskie chrapy tego się domagają. W *Epilogu w stearynie* noc przynosi nad dom chłopczyka senne widziadło:

[...] czule wygłaskuje konia
 O chrapach białych jakby śnieg w nie nawiał
 (*Epilog w stearynie, A*, s. 88)

Czuły gest staje się aktem kreacji, koń został niejako stworzony głaskaniem, wygłaskany na życie (a nie zagłaskany na śmierć). Z kolei w wierszu *Po ciemku* opowieść o koniu zaczyna się od czułości pętania („najczulej pętać jedwabiem. [...]” *Po ciemku, A*, s. 16). Koński pysk pozwala czasem na gest czułości względem tych „najczulszych Małych” (*Dziecięcość, B*, s. 41). Tak dzieje się, gdy na świat przychodzi „czule pisklę” — Ola:

Dzisiaj przyszło na świat pisklę
 Mój Boże takie czule
 Że chciałbym pysk mieć z pluszu
 Być koniem albo mułem.
 (*Urodziny Oli, Wnr*, s. 359)

Pysk konia albo muła (naturalnie czuły) otwiera możliwość bezbolesnego, bo „aksamitnie” czulego dotknięcia²². W przywołanym życzeniu daje się sły-

²² Pysk konia powróci także w prozie Grochowiaka, ściśle wiążąc się z chłopięcą i męską wyobraźnią erotyczną: „Stanąłem na czworakach przed kolejnym czworonogiem i zaglądam w tunel między tylnymi nóżkami, spojrzałem na wielki jak piekarnia koński łeb. Ujrzałem coś, co odebrało mi oddech z zachwyty: mięsiste, lekko rozedrgane chrapy. Od środka przypominały rozlupaną brzoskwinię, taką samą, jaką codziennie zrywałem w ogrodzie i małymi palcami

szeć także marzenie o byciu pluszową zabawką w rękach nowo narodzonej dziewczynki.

Czasem czułość jest konieczna podczas połowu, szczególnie gdy trofeum stanowią włosy krążące pod powierzchnią wody jak plankton²³. Pozostając „w wodzie”, warto wspomnieć „opowiedzianą rybę” i gest przykładania „czulego młotka” do równie czulej twarzy:

— Opowiedz rybę...

— Dobrze. Opowiadam:

Ten młotek czuły, a jakże treściwy,

Ktoś piękny może do twarzy przykładał,

Bo twarz ma gładkość podobną do ryby...

(*Po ciemku, A, s. 16*)

W innym tekście Grochowiak ponownie łączy miękkie gesty (pocałunek) z rybą, tym razem silnie sakralizowaną²⁴:

Grób Lewiatana ominę tuniką

Przezroczystą jak Hostia.

Rzęsy ryby ucałują

Miękką wargą czułości

(*I wejść w Ołtarze Pańskie, Wnr, s. 251*)

Czułość stanowi rodzaj sensualnej wrażliwości podszytej „dobrymi emocjami” — miłością, przywiązaniem. Czasem jest wprost wyzwalana przez najbardziej na zranienie podatne „czułe klęski ciała” (*Dwunasty listopad, Nbl, s. 69*), czyli te ciała fragmenty, które, z racji swej bezbronności lub sensorycznej nadwrażliwości, o czułość proszą²⁵. Dwukrotnie pisze Grochowiak wiersz „na plecy”, za każdym razem pamiętając o czułym epitecie. W *Odzie-plecy* poeta powie:

One są dwie — dwie krainy osobne,

Zamknięte w horyzontach jak obkreślone koła;

Splywając w wąski trójkąt, w najbardziej czułą połąć [...]

(*Oda-plecy, Mzp, s. 38*)

miażdżyłem na niechlujne ochłapki; z wierzchu zaś nieprzeparcie kojarzyły się z czymś aksami-
mitnym, zamśzowym, przytulającym i usypiającym zarazem. I to równomierne falowanie.”
S. Grochowiak: *Ważka*. W: *Tenże: Prozy*. Oprac. J. Łukasiewicz. Warszawa 1996, s. 406.

²³ „Potem włosy dobyto. O włosów połowie/Trzeba dodać, że czuły. Że wymaga wdzię-
ku./Tutaj bowiem trójzęby służą za narzędzie;/Trzeba palce zwysmuklić, utanecznić ruchy.”
(*Połów, A, s. 35*).

²⁴ Zob. A. Dworniczak: *Stanisław Grochowiak...*, s. 71.

²⁵ Agnieszka Dworniczak nazywa je „miękkimi” częściami ciała. „Jedynie »miętkość« może budzić czułość. »Miękkie miejsce« znaczy miejsce intymne, słabe, nie do obrony przed śmiercią [...]” Tamże, s. 45–46.

Jedenaście lat później, jakby wciąż przepracowując poetycko ten sam temat, Grochowiak niejako dopowie: „Masz dwoje pleców jak dwa czułe miecze” (*Od pleców, Nbl*, s. 79)²⁶. Delikatność, kruchość ludzkiej konstrukcji, misterne wiązanie kręgosłupa i żeber pozwala zobaczyć w ludzkim „tyle” pejzaż z „muzyczną złotą rurą” pośrodku czy zawiązki skrzydeł. Człowiecza podatność na zranienie powraca w Grochowiakowych *Prozach*, w scenie mierzenia z broni w plecy uciekającego:

Oooo, jakie ogromne plecy ma człowiek! Ile w nich jest włókien, nerwów, żył! Plecy są chyba największą częścią człowieka. Są ogromne. I każdą część pleców posiada się bardzo oddzielnie: inaczej lewą, a jeszcze inaczej prawą. Środkiem zaś przebiega kręgosłup — szeroki na dwa palce, lekko wypukły. Ma niezliczoną ilość kręgow, nanizanych na siebie, też osobnych: one ochraniają mlecz. Od kręgosłupa na dwie strony rozskrzydlają się dwa płaty płuc. Poniżej prawego jest wątroba, poniżej lewego serce. Wszędzie łopocze krew, napięta, gotowa za byle pretekstem chlusnąć, obryzgać ręce, twarz, spodnie, kamienie bruku. Ale jeszcze niżej są jelita... A mimo wszystko biegnie się tak lekko. I tak cicho... I kiedy się biegnie, myśli się konkretnie, dające się łatwo zapisać w słowach: czy to teraz? Czy to teraz? Jeszcze krok? Jeszcze ile kroków?²⁷

Odsłaniania nęcza cielesności prosi o czułość, nagie ciało to ciało najbardziej bezbronne, bardzo często niepiękne, można je skaleczyć niemiłosiernym wzrokiem lub nieczułym dotykiem. Dlatego mężczyzna z tej poezji, którego partnerką jest już niemłoda kobieta, musi pamiętać, iż:

Teraz ją trzeba rozbierać z rozwagą;
Znać, gdzie się kryją czułe klęski ciała,
Tak by wpółskryta, przecież naga stała,
Nie obnażona, aby była naga.

(*Dwunasty listopad, Nbl*, s. 69)

„Czuły” oznacza tutaj i zmysłową, i psychiczną wrażliwość odsłanianej kobiety (czulej na dotyk, pieszczotę, ból, spojrzenie); postulat czułości kierowany jest w stronę rozbierającego ją mężczyzny (ciało kobiety proszące o czułość²⁸). „Kłęski ciała” to fragmenty najintymniejsze, z nimi Grochowiak łączy kategorię czułości. To dlatego — w *Bramie na Starym Mieście* „w czułym rowku biustu ślusarzowej/Kibitki pędzą po niewieścim śniegu” (*Brama na Starym Mieście, Pnc*, s. 14), a zamieniona w pająka przez zawistą Atenę

²⁶ W tekście *Oda-plecy* miecze były płaskie i pozwalały nazwać plecy twardymi i niemiłosierdnymi. Czyżby upływ czasu coraz bardziej „uczulał” poetę?

²⁷ S. Grochowiak: *Antygona cztery cztery*. W: Tenże: *Prozy...*, s. 300.

²⁸ Kobięce ciało to ciało proszące o czułość, ponieważ: „Mężczyznę zbudzisz, gdy go dotkniesz, ale/Kobietę zbudzisz, gdyś dotykać przestał [...]” (*Z pamiętnika, A*, s. 28).

Arachne ma „delikatny narząd płci i czułości” (*Arachne w pająka przeistoczona*, *Nbl*, s. 22). Czułość rozumiana jako czujna otwartość łączy aktywność i bierność — oznacza tkliwość miłosego otwarcia na Drugiego, oczekiwanie na kontakt (niejako „wystawienie się” na kontakt), wyczulenie, aktywną wrażliwość, precyzyjną reaktywność.

Ku „dostojnej czułości”

Czułość bywa — jak pełny wojen krzyk;
I jak szemrzących źródeł prąd,
I jako wtór pogrzebny...

I jak plecionka długa z włosów blond,
Na której wdowiec nosić zwykł
Zegarek srebrny — — —²⁹

Istną „eksplozją czułości” lub — mówiąc precyzyjniej — terenem refleksji nad kategorią czułości jest tom *Nie było lata* (z roku 1969). To w nim Grochowiak aż dwa razy (na początku tomu oraz na końcu) mówi o czułości wprost, podaje ją poetyckiemu badaniu, używając formy rzeczownika zakończonej „-ością”, sygnalizującą abstrakcyjny charakter tej kategorii. Znacznie częściej niż dotychczas używa też epitetu „czuły”. Być może zapowiedzią tego zwrotu była już końcówka zbioru poprzedniego (*Kanon* 1965), a dokładnie — wiersz *Czułość albo Guliwer* (przedostatni w tym tomie, po nim następuje już tylko *Szpital*), w którym tytułowa kategoria wydaje się po raz kolejny reinterpretowana. Jest to wiersz odsyłający do fragmentu oświeceniowej powieści Jonathana Swifta *Podróże Guliwera*, opisującego pobyt głównego bohatera wśród karzełków (państwo Liliput). Bohater wiersza, podobnie jak Guliwer, ze względu na dysproporcję wzrostu, stał się terenem³⁰ (w powieści — człowiek Góra), po którym spaceruje księżniczka, kroczą strażnicy, na którym „dzieje się” życie (pogrzeby, śluby). Grochowiak dwukrotnie powtarza „śniłem”, przydając historii baśniową i oniryczną ramę. Zabiegi karzełków wyglądają jak próba zagospodarowania „pustej przestrzeni” („aby palce znów zakwitły”, eksploracja krtani, budowa kościołów we wnętrzu dłoni), śniący Guliwer niebezpiecznie kojarzy się z martwym Guliwerem. Tym bardziej iż na koniec mówi:

²⁹ C.K. Norwid: *Czułość*. W: Tenże: *Vade-mecum*. Oprac. J. Fert. Wrocław 1990, BN I, 271, s. 110.

³⁰ Być może jest to jedyny „pejzaż męski” w tej poezji. Znane jest upodobanie Grochowiaka do „pejzaży kobiet”.

Leżałem w trwodze
 By niczego nie spłoszyć
 Mokrym chlupotem
 Serca

(*Czułość albo Guliwer, K, s. 41*)

Trwogą napawający, dźwiękonaśladowczy „mokry chlupot serca”³¹ z jednej strony prowadzi w kierunku poetyki łez i czułości oraz delikatności Guliwera wobec maleńkich ludzi³², z drugiej — przypomina dźwięk „rozciekającego się”³³ ciała (czułość wobec ludzkiej śmiertelności?). Jedyne nadzieje w nieśmiertelnym i ratującym przed rozkładem złocie (mumifikacja? nadzieja na nieśmiertelność?), które pojawia się za sprawą konewki i latarki strażników.

W tomie *Nie było lata* Grochowiak ponownie poetycko przepracowuje czułość. W programowym wierszu *Do S...* wyznaje:

I pomyśl: czułość, ta świetlista kula,
 Teraz dopiero w mym pobliżu płonie,
 Luzując szczęki, łagodząc me dłonie.

Bunt się uskrzydla tak — jak się uczula.

(*Do S..., Nbl, s. 8*)

„Ustateczniony”, „uskrzydłony”, „udorzeczony” i „uczulony bunt” — to antidotum na nieubłagany wpływ czasu, to odnowiona formuła poetycka Grochowiaka, który wchodził do literatury frazą „powołał mnie Pan na bunt”. „Świetlista kula czułości” przypomina życiodajne słońce, kulistość czułości wiązać można z pojęciami harmonii, boskości, doskonałości. Ale to nie koniec czułości w tym tomie. Wiersz przedostatni w zbiorze, bez tytułu, ale z czułym incipitem, głosi:

Przecież mnie czułość nigdy nie opuści;
 Nawet gdy zwątpię w śnieżność mego pióra;

(*Nbl, s. 78*)

³¹ W prozie Grochowiaka natknąć się można także na „mięciutki chlupot melasy mózgowej”. Zob. S. Grochowiak: *Dynie (Motyw z „Hamleta”)*. W: Tenże: *Prozy...*, s. 339. Agnieszka Dworniczak wiąże z tego typu obrazami odczucie wstrętu. Zob. A. Dworniczak: *Stanisław Grochowiak...*, s. 45.

³² W powieści Guliwer wielokrotnie daje świadectwo swej delikatności względem liliputów (oni z kolei wcale wobec Guliwera delikatni nie są): „Przelazłszy przez Bramę Zachodnią szedłem bardzo lekko, stąpając bokiem przez dwie największe ulice, w kamizelce tylko, bom się obawiał, że połami sukni zwierchniej uczynię szkodę w dachach. Szedłem z największą ostrożnością, ażeby się ustrzec zdeptania któregoś z ludzi pozostałych jeszcze na ulicach [...]” J. Swift: *Podróże Guliwera*. Przeł. anonim. Warszawa 1956, s. 50.

³³ Należy przy tej okazji pamiętać o innej poetyckiej frazie: „Pójdiesz Pleśniowy/Legniesz Ciekliwy/Nakarmisz osty/Najesz pokrzywę” (*Zwątpienie, Rds, s. 62*).

Grochowiak trzykrotnie powtarza podobnie brzmiącą frazę. Zaczyna od zdania okolicznikowego przyczyny: „przecież mnie czułość nigdy nie opuści”, przechodzi do zapewnienia: „Będziesz mi wierna dostojna czułości,/Po czas jałowy³⁴ — i po dalsze czasy”, kończy powrotem do nagłosu wiersza z odrobiną odmiany: „Ale mnie czułość dalej nie opuści”. Czułość zyskuje cechy najtrwalszego wyznacznika twórczości, a nawet gwaranta trwania *post mortem*. Pozostanie przecież także i w czasie jałowym, nawet dalej... Dostojny epitet nie pozwala łączyć tego typu czułości z konwencją sentymentalną, z tkliwą łzawością. Pozostaje pytanie o korzenie nowej definicji, zakorzenionego przecież i obciążonego znaczeniami słowa. Czułość staje się kategorią etyczną, przedpoetycką. Fraza „dostojna czułość” ma ponadto posmak paradoksu. Grochowiak łączy ze sobą twardość, koturnowość i miękkość, dotkliwość. Nie zadawała się potoczną mądrością, szuka słów dla czułości. Jacek Łukasiewicz napisze o jego „dostojnej czułości” tak: „Ta czułość, całkowicie niesentymentalna, osiągnana jest [...] w trudzie, mozolnie i powinna tworzyć centrum poezji (także centrum jej podmiotu).”³⁵ Ten sam badacz jako źródło „dostojnej czułości” wskaże jednoznacznie Norwida³⁶. Cóż jednak oznacza to dla czytającego poezję Grochowiaka? Na pewno konieczność lektury opornej interpretacyjnie poezji Cypriana Kamila Norwida, na pewno spojrzenie na *Czułość* tego autora. Juliusz W. Gomulicki w *Dodatku krytycznym* do *Wierszy* Norwida zbiera dotychczasowe interpretacje tego „niezwykle skondensowanego” utworu, pokazuje jego problematyczność³⁷. Przesmycki scharakteryzował go jako „zabójcze w lapidarności swej zestawienie istoty uczuć z martwymi ich formułkami”. Późniejsi interpretatorzy (Zdzisław Jastrzębski, Barbara Wośiek) widzieli w tym utworze jedynie krytykę „płytkiej czułościowości”, w żadnym z Norwidowych obrazów nie dopatrując się „czułości prawdziwej” (Miriamowej „istoty uczuć”). Gomulicki — inaczej — dostrzega w tekście dwie sfery — prawdziwej i fałszywej czułości. Trzy pierwsze obrazy nazywa trzema „tonami, barwami czy rejestrami czułości prawdziwej, zasługującej nie na szyderstwo, ale na najwyższy szacunek”. Dopiero obraz wdowca z „plecionką z włosów blond” interpretuje jako czułość fałszywą, na pokaz, czułość modną³⁸.

³⁴ Czas jałowy to wyraźne nawiązanie do tytułu poematu T.S. Eliota *Ziemia jałowa*. „Ziemia jałowa Eliota to kraina, w której uległy uwiadomieniu wszelkie uczucia istniejące między ludźmi. Nie ma już mowy nie tylko o miłości, ale wręcz o jakimkolwiek zrozumieniu [...]” Cyt. za: W. Rulewicz: *Wstęp*. W: T.S. Eliot: *Wybór poezji*. Oprac. K. Boczkowski, W. Rulewicz. Wrocław 1990, BN II, 230, s. LXXIII.

³⁵ J. Łukasiewicz: *Wstęp...*, s. XXXIV.

³⁶ Grochowiak mógłby powiedzieć: „Słyszycie tę kadencję z Norwida. Moja czułość jest wyraźnie od niego”. Tamże, s. LI.

³⁷ Zob. C.K. Norwid: *Dzieła zebrane. Wiersze. Dodatek krytyczny*. T. 2. Oprac. J.W. Gomulicki. Warszawa 1966, s. 810–813. Kolejne pomysły interpretacyjne referuję za tym wydaniem.

³⁸ W czasach Norwida (w latach 1855–1865) „plecionki długie z włosów blond” były jednym z najmodniejszych towarów, rodzajem ozdób. Zob. Tamże, s. 813.

Piszący o poezji Norwida Jan Błoński wskazuje na stosowaną przezeń technikę dochodzenia do prawdy, polegającą na „redefinicji pojęcia przez ukazanie antynomii — zwłaszcza sytuacyjnych — w jakich jest uwikłane”³⁹. Norwid włącza tytułową „czułość” w nowe konteksty, tym samym przydając jej nowych znaczeń i odsłaniając fałsz obiegowej definicji tego pojęcia. Poeta okazuje się demaskatorem i rewelatorem prawdy o człowieku, niepokornie nieufnym w stosunku do tego, co powszechnie przyjęte. Idzie obok, ścieżką paradoksu. Grochowiak, na którego związki z Norwidem wielokrotnie wskazywano⁴⁰, podobnie jak romantyczny poeta występuje przeciwko czynieniu z czułości manieri, mody, egzaltowanej pozy. Podaje czułość wielokrotnej poetyckiej interpretacji, jakby sprawdzając jej moc. Paradoksalna „dostojna czułość” okazuje się sercem jego poezji. Trudem afirmacji tego, co jest.

³⁹ J. Błoński: *Norwid wśród prawnuków*. „Twórczość” 1967, nr 5, s. 89.

⁴⁰ Na fascynację Grochowiaka Norwidem wskazują między innymi Jan Błoński („Grochowiak — przyswoił sobie Norwida najoryginalniej i bardziej zresztą literę niż ducha [...]” Tamże, s. 93), Janusz Maciejewski („Osobną i specyficzną sprawą był stosunek Grochowiaka do Norwida. Cenił go i to bardzo wysoko. Wielokrotnie nawiązywał do niego w swojej własnej twórczości.” J. Maciejewski: *Stanisław Grochowiak i polska tradycja poetycka. Z doświadczeń antologisty*. W: „*W ciemną mą ojczyznę*”. *Stanisław Grochowiak znany i nieznany*. Red. S. Sterna-Wachowia k. Poznań 1996, s. 119) czy Agnieszka Dworniczak, przypominająca, iż Grochowiak podobno zbierał materiały do filmu o Norwidzie (A. Dworniczak: *Stanisław Grochowiak...*, s. 14).